Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

Polak Sumienny

pismo codzienne Nrex 167

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; — Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

SOBOTA dnia 11 Czerwca 1831 roku o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

W dniu wczorajszym Izba Poselska zajmowała się dalszą dyskussją kwestji: *Czy zmiana składu Rządu jest potrzebna, czyli też nie?*

Przeciwko téj zmianie oświadczyli się: J. N. Gliszczyński, Gawroński, Klimontowicz i B. Niemojowski. — Za zmianą silnie przemówili: Mazurkiewicz, Swiniarski, Dembowski, Chomentowski, Posturzyński, Roztworowski. Ten ostatni Reprezentant, którego światły głos z oklaskami przyjęty został tak od Izby jako i arbitrów, najgruntowniéj wykazał *przewrotność i stronnictwo* mówiących przeciwko zmianie składu Rządu. Przekonał on Izbę, że ci właśnie, którzy przy organizacji tego *pięcio-Członkowego Rządu* przeciwni mu byli z téj przyczyny, iż nie będzie miał potrzebnéj energji i mocy, teraz przyznają mu energią i za utrzymaniem go obstają. Tak Panowie B. Niemojowski, Szaniecki, Morawski, Barzykowski i Lelewel, dziś Członkowie Rządu byli jak najmocniéj przeciwni Rządowi pięcio-Członkowemu, a P. Krysiński w głębokim głosie swoim (który wydrukować kazał) Rząd pięcio-Członkowy nazwał *Monstrum politycznêm... a dziś zkąd ta zmiana opinji???*

Wyciąg z rapportu Generała Brygady Hr. Ledóchowskiego komendanta twierdzy Modlina, pod dniem 8 Czerwca 1831 r.

Poczytuje sobie za powinność przesłać JW. Generałowi, nikczemną odezwę, w kilku exemplarzach, przez Parlamentarza moskiewskiego, wczoraj do posterunku naszego nad Narwią naprzeciw wsi Dębe, a dzisiaj przez innego officera rossyjskiego, za wsią Domiechowem przed kompanją 23go pułku piechoty, przywiezioną. W obudwóch tych punktach kommenderujący officerowie jak najprzyzwoiciéj zachowali się w têm zdarzeniu. Tak jeden jak drugi, kazali wystąpić swoim oddziałom, a mianowicie, w bliskości karczmy naprzeciw Dębego. Kapitan Makaj z jazdy Płockiéj, kazał stanąć plutonowi swego szwadronu i plutonowi 8 Pułku piechoty linjowéj, w obec Parlamentarza dał głośno przeczytać odezwę, a ludzie jego jednogłośnie odpowiedzieli na nią śmiechem i zapewnieniem, iż do ostatka bić się będą, a broni nie złożą. Pod Pomiechowem zaś porucznik Barankiewicz w podobny sposób się zachował, i zakończył ową scenę rzuceniem do ognia przywiezionych exemplarzy. W obu tych miejscach żołnierze nasi, dla jawniejszego przekonania parlamentarzy, o pięknym duchu, jakim są przejęci, zaśpiewali pieśń narodową: „Jeszcze Polska niezginęła.“ Poczem odprawiono grzecznie officerów nieprzyjacielskich. Z takim wojskiem sprawa nasza upaść nie może!

Za zgodność z oryginałem
Pod-Szef Sztabu głównego
Pułkownik, *J: Lewiński.*

Żołnierze Polscy!

Zbuntowani przeciwko prawemu swemu Monarsze, ludzie ze złemi zamiarami nadużywając łatwowierność waszą, was że samych poświęcają dla dogódzenia swoim niegodziwym zamiarem. Wiele spomiędzy was połegło w boju niegodnym prawego żołnierza; wiele pojmanych z orężem w ręku niosą niewolą w stronach odludnych od ojczyzny, kiedy tę, co raz bardziéj i bardziéj szarpie garstka przestępców.

Korpusy Sierawskiego i Dwernickiego, stały się ofiarą zgubnego zaślepienia. Dla zastąpienia ich, odrywają bez względu na wiek od domów i rodziny biednych rolników, którzy giną pomiędzy wami, nie pojmując swego przeznaczenia.

Żołnierze Polscy! miłosierdzie Monarchy waszego, jeszcze raz otwiera wam ojcowskie jego serce! zrzućcie z siebie haniebne imię buntowników, i okażcie się godnemi troskliwego o los wasz ojca. Polegając na niem każdy z was może powrócić do domu i zajmować się po dawnemu gospodarstwem dla utrzymania rodzin, którym zagraża głód i śmierć przedwczesna. Wy możecie jeszcze przyśpieszyć szczęśliwość powszechną na ziemi, oblewającéj się dzisiaj krwią waszą.

List pod d. 6 Czerwca z Poznania donosi, iż tam przyszła urzędowa wiadomość, że Jenerał Sacken w bardzo mocnéj pozycji za Rajgrodem pomiędzy jeziorami oczekiwał nadchodzącego Giełguda,— Położenie polskiego Jenerała było bardzo niepomyślne, przyszli mu w pomoc chłopi, którzy w tym celu spuścili staw i przeprowadzili przez stawisko wojsko polskie w nocy. Napadłszy Giełgud na Sackena, zabrał mu 8 armat i 2,000 niewolników, i pognał go na trakt ku Grodnu.

Generał Piechoty Krukowiecki, pokrzywdzonym czując siebie, i stopień który posiadał, przez władzę wyższą podał na ręce Naczelnego Wodza prośbę o dymissję z zatrzymaniem attrybucji do stopnia Generała Broni przywiązanych. Rząd Narodowy udzielił mu ją z pozwoleniem noszenia munduru i znaków, tudzież z pobieraniem żołdu. Generał Krukowiecki z żalem serca widzi się przymuszonym opuścić szeregi bratnie, w chwili, kiedy ojczyzna każdego swego syna potrzebuje, ale przestawszy należeć do czynnego wojska, nie przestał być Polakiem, i na każde zawołanie Rządu Narodowego będzie posłusznym.

Niebezpieczne stronnictwo. (Dokończenie.)

Że stronnictwo objawiające się w *Nowéj Polsce*, działa nieszczerze i przewrotnie właśnie jakby chciało tylko omamić swoich zaufańców, pokazuje się już dostatecznie z jego zmienności i odstąpienia przynajmniéj na pozór od raz przyjętych myśli i zasad. Zmienność tę widzieliśmy tak wyraźną i oczewistą w pojmowaniu rewolucji *socjalnéj*, jako też w osądzeniu działań naszego Sejmu i Rządu; a tu jeszcze dodać powinniśmy, że równaż zmienność spostrzegać się daje w wykazaniu attrybucji Sejmowi i Rządowi służących, nareszcie w dzisiejszém dążeniu i wyborze środków użytych do osiągnienia zamierzonych celów, za których celów tożsamość także nie ręczymy. Dawniéj, kiedy *Nowa Polska* usiłowała poruszyć massy na poparcie krucjaty swojego wyznania, kiedy wśród najtęższych mrozów Styczniowych naglila do ruszenia z wojskiem za Bug, kiedy najgwałtowniejsze środki uważała za jedyne do wspierania i utrzymania rewolucji, naówczas też okiem bystrowidza upatrywała najdrobniejsze uchybienia w Sejmie i Rządzie, Sejm wydawał się jéj leniwym i odrętwiałym nieśmiejącym nawet wyraźnie wyrzec detronizacji Mikołaja, Reprezentanci Narodu nie mieli podług niéj ważnych mandatów, Rząd, z którego jeden Członek tak często musi wychodzić, wydawał się ślepym, kulawym, bezwładnym.

Dziś, kiedy zwłaszcza po wniesieniu projektu o naprawie Rządu spełzły dawne nadzieje, rozwiały się lube marzenia, *Nowa Polska* uważa wszystko za najlepsze i w Sejmie i w Rządzie, w nich tylko upatruje zbawienie dla wycieńczonéj tylą wysileniami rewolucji, chwali łagodność i umiarkowanie Rządu, zasłania nawet oczy na kollegjalność w nim rozerwaną prawie od początku, na odmienność w zasadach i nieufność wzajemną. Lecz chcąc koniecznie stanowić silną oppozycją, bije przeciwko jakiejś urojonéj przez siebie arystokracji, wymyśla jakąś koterją anti-narodową, zmyśla intrygi, namowy; a na poparcie swych plotek, cytuje poważnych Reprezentantów, z których jeden nawet publicznie wśród Sejmu fałsz jéj nie wahał się zadać. Resztę czas wyjaśni. Mamyż w reszcie po takiéj zmianie dążności i ducha *Nowéj Polski* uważać ją za nawróconą, za zbyt ostożną i troskliwą aż do trwożliwości o sprawę pospolitą?

Mamyż jéj całém sercem zaufać i w nowém dążeniu przynajmniéj najlepsze upatrywać chęci? trudno wierzyć tak zmiennym doradzcom, którzy zwłaszcza sieją pełną garścią pomiędzy nami nieufność. postrzegł to zapewne gorliwy i zacny Marszałek Sejmu i znalazł słuszny powód do ostrzeżenia spółreprezentantów Narodu, aby unikali wpływu Dzienników, bo te opanowane zręcznie przez kilka osób często jednéj tylko partji, opinją rozgłaszać i popierać mogą.

(*Artykuł nadesłany.*)

Artykuł bezimienny, umieszczony w gazecie *Polak Sumienny*, z d. 14 Maja r. b. Nro 140 i art: w tejże gazecie w następnym zaraz numerze 161 literą K. oznaczony, o Intendenturze i Intendencie Jeneralnym wojska, dotykają przedmiotu i rodzaju służby, tyle w obecnych okolicznościach ważnéj, która, jeżeliby rzeczywiście tak błędnie i tak szkodliwie dla kraju była prowadzoną jak rzeczone art: wystawiają, uczyniłaby na naszych rodakach tyle bolesne, ile na naszych wrogach przyjaźne wrażenie. Jako przyjaciele prawdy, winniśmy odpowiedzieć na te niesumienne, aczkolwiek pod godłem *Sumiennego Polaka* umieszczone artykuły.

Nie odpisaliśmy dotąd na nie; gdyż wprzódy staraliśmy się powziąć dokładne wiadomości o szczegółach, których rzeczone art. dotykają.

Jak daleko przeszli Intendenci i Kommisja potrzeb wojska zadosyć uczynili swoim obowiązkom, nie tak łatwa rzecz do odgadnienia bez dowodów które możeby w wielu względach usprawiedliwiły że ich zbyt cierpkiemi i niesłusznemi zarzutami obarcza rzeczony artykuł.

Co się tycze dzisiejszéj Intendentury Jlnéj wojska, ta niewątpliwie, ile okoliczności i możność dozwalają, jest porządnie i energicznie sprawowaną; dowodem tego najdobitniejszym: iż wojsko nasze, mimo tak rozmaite i szybkie poruszenia, zawsze jest zaopatrywane w żywność i furaż; jeżeli zaś wydarzy się niekiedy jakie chwilowe opóźnienie w dowozie jakiego produktu, to jest niedogodnością której czasem, mimo najsprężystszą służbę, uniknąć trudno, i dziwić się temu nie można, gdy się zważy: jak wielorakie przeszkody i utrudzenia towarzyszą transportowi. Każdy wojskowy, który odbywał kampanje, każdy dokładnie obeznany z tym rodzajem służby, nie będzie się z dziwem nad tém zastanawiał, a tém mniéj tak złośliwie urojonych uwag czynić się nie poważy, jeżeli spostrzeżenie swoje na znajomości rzeczy i na sumienném przekonaniu ugruntować zechce.

Jakkolwiek redaktor powołanego art: zarzuca Intendentowi Jlnemu wojska nieznajomość stanu kraju, śrzodków exekucjinych, ducha mieszkańców i sposobów, jakie w obecnych chwilach przedsięwziąć należało; zarzuty te przecież upaśdź muszą, gdy wspomnimy: iż, według wiadomości, z dobrych źródeł powziętych, Intendent Jlny wojska ma nagromadzone w rozmaitych punktach produkta, które ciągle w miejsca, przez Naczelnego Wodza wskazane, przeprowadzają się o tyle śpiesznie, o ile tylko siła transportowa dozwala; i że to się działo i dzieje mimo nagłość i nadzwyczajność potrzeb, oraz okoliczności, bez zrujnowania rolnictwa i włościan; albowiem powszechnie wiadomo: że wszędzie pozasiewali, i że role uprawiają tam, gdzie tylko nieprzyjaciel nie przeszkadzał, aczkolwiek zaprzeczyć nie można, iż stan wojenny zawsze dotkliwym jest dla obywateli, a mianowicie dla rodaków.

Że zaś Intendent Jlny Wojska pojął ducha mieszkańców, a tém samém ducha rewolucji naszéj, to się rzetelność tego twierdzenia wykryje, gdy pomniemy: z jakiem narażeniem swojéj osoby oddał się naszéj sprawie, przybywając do nas z zagranicy rossyjskiéj; a że zasłużył sobie na powszechny szacunek, przez ciągłe swoje obywatelskie i patryotyczne postępowanie nawet w najdrażliwszych epokach, to jest ogólnie znaném; i redaktorowie rzeczonych art: lub im podobnych, tego przekonania wprawych Polakach osłabić nie zdołają. Spodziewamy się również: iż Intendent Jlny wojska tęgością swego harakteru, niezważając na podobne pociski uszczypliwe, wytrwale sprawować będzie ten trudny wprawdzie, lecz w chwilach teraźniejszych nader użyteczny i zaszczytny urząd.

Dla czego bezimienny redaktor w działaniach Intendentury Jlnéj wojska, krytykuje drogę transmissorjiną poleceń i wyręczanie się urzędnikami administracjinymi, tego nawet pojąć nie można, a tém mniéj coś złego, lub niestósownego z tego dowodzić; ta bowiem jest najwłaściwsza droga: ażeby, w exekucji poleceń, zachowaną była sprężystość, jednostajność, w exekucji rozkazów nie wkradał się nieład, lub nadużycie; albowiem urzędnicy administracyjny, a mianowicie Prezesi Wojewódzcy i Kommissarze obwodowi najlepiéj zbliska osądzić, a tém samém ułatwić mogą sposób, w jaki, bez zbytniego ucisku obywateli i włościan, doprowadzoném do skutku ma być to, co Intendent Jlny wojska poleca, zwłaszcza w gwałtownych razach. Skoro zaś produkta dla wojska zakupywane być mają, to się Intendentura bez kommissantów obejśdź nie może; ta okoliczność żadnemu nawet dowodzeniu nie ulega, jako powszechnie znana, i za konieczną przyjęta. — Nakoniec powzięliśmy wiadomość: iż największe fundusze na ten przedmiot powierzane bywają Prezesom Wojewódzkim, Kommissarzom Obwodowym, i Obywatelom z harakteru moralnego znanym.

Cnota obywatelska Intendenta Ilnego, moralność jego, silne dowody: jak jest przejęty oszczędnością grosza publicznego, ile go zajmuje nasza sprawa, i ile umie być czynnym, zjednały mu to szczytne zaufanie u Rządu Narodowego: iż powołanym został na tak ważną posadę.

Nie obawiamy się aby Intendent Jlny wojska nieumiejętnie miał swój urząd sprawować, ażeby hojnie groszem publicznym szafował, lub wyniszczał źrodła zasobów krajowych. Są to zarzuty złośliwe i płonne; a kto zna ile służba Intendenta Jeneralnego sprężyście prowadzona, pociąga za sobą nieukontentowanie, a może niechęci tych, którzy do jego rozporządzeń na drodze administracyjnéj stósować się muszą, ten łatwo domyśli się źródła, z którego rzeczone art. lub im podobne wypłynęły. Wszakże i tego zaprzeczyć nie można: że częstokroć osobisty interes lub wrodzona cierpkość kieruje piórem w żołci maczaném.

Na jaki czas Intendent Jlny przysposobił, lub przysposobić ma, i w jakiéj ilości zapasy dla wojska i gdzie je nagromadzać, to być powinno w dzisiejszych okolicznościach tajemnicą, i kto rozważnie rzeczy rozbiera, ten zapewne podobnych spostrzeżeń gazetami nie objawia; kto zaś tak postępuje, ten niewątpliwie ma bardzo mylne wyobrażenie o skutkach, jakie w teraźniejszém położeniu rzeczy, podobna dążność naprowadzić może, lub też rozmyślnie i pośrednio szkodzić chce sprawie narodowéj. Na poparcie tego twierdzenia, dość powtórzyć głos powszechny: iż art: ogłaszające doniesienia, uwagi,

krytyki, lub przedwczesne wiadomości, a z naszą sprawą styczność mające, częstokroć, obok najczystszych chęci, przysługę naszym czynią wrogom.

Nie odpowiadamy rozbiorowym i udowodnić się mogącym sposobom na złośliwe uwagi co do wyboru osób, składających bióro Intendentury Jlnéj wojska, gdyż te uwagi w ogólności, a nawet co do wyrazów, znajdujemy tak płaskiemi i tak fałszywemi, że ich nicość łatwo każdy pojął, a tém łatwiéj ją uzna, kto zbliska skład Intendentury poznać zechce.

Wolność druku jest pożyteczną, konieczną w kraju konstytucyjnym; lecz obok niéj, więcéj teraz niż kiedykolwiek, pożądańszemi i chwalebniejszemi byłyby u nas: umiarkowanie, unikanie drażliwości, poszanowanie prawdy, a szczególniéj wielka rozwaga.

J. U. N.

Rzecz podziwienia godna, dla czego władze rządowe w dopełnieniu jednych celów, różnych trzymają się zasad? zwłaszcza tam, gdzie poprzednio użyte, jako najwięcéj do słuszności zbliżone, żadnych nie ściągnęły zarzutów, lubo do takowych jak dotąd wolność druku każdemu zostawiła pole.

Rozporządzenie Urzędu Municypalnego M. S. Warszawy d. 1 b. m. i r. wyszłe, a dopiero dnia wczorajszego w N. 530 Kur: Polskiego zamieszczone do zrobienia tych uwag konieczny daje powód.

Tycze się ono nowych poborów na utworzenie i utrzymanie 25ciu batalionów strzelców i 9ciu kompanij rezerwowych; jest więc ten sam przedmiot co utworzenie z Warszawy 1go pułku piechoty i tyluż jazdy, dla czegoż więc, nie te same zasady do poboru składek? kiedy tych świeży wypadek musiał, a przynajmniéj powinien był, Urzędowi Municypalnemu wskazać dostateczność lub brak na zamierzony cel funduszów, wedle którego, rozporządziwszy na teraz nowe składki, mógł był z pewnością obliczyć naprzód i ich stósunek i niemylny wypadek.

Minąwszy wreście mozół, jakiego nowy sposób Urzędowi Municypalnemu dostarczyć musi, i przypuściwszy, że rachmistrzom, którzy chyba, że nie mają co do czynienia, nowych zatrudnień dostarczy?

Zwrócić należy uwagę powszechną na największą niestósowność, jakiéj się Urząd Municypalny w tym razie dopuścił, a nie zarzucając mu nic więcéj, jak tylko zbyt grubą pomyłkę wytknąć należy, iż powyższe postanowienie swoje cofnąć natychmiast powinien, a wydać inne na zasadach do przeszłego poboru oparte.

Wiadomo Urzędowi Munic: i wszystkim, że każdy dom w Warszawie stojący, należy do towarzystwa ogniowego w mniéj więcéj do prawdziwéj wartości zastósowanéj summie, lecz to powinno przynajmniéj być wiadomo, że może 500 lub więcéj domów, albo wcale podatku podymnego nie opłaca, albo też tak nizki płaci, że znalażćby można, iż chatka zaledwie dwa tysiące złotych wartości, składa podymne dwa razy większe od gmachu 200,000 wartującego, co przecież nie jest tajném, iż ztąd pochodzi: że blisko od lat 30 podymne regulowaném nie było, a przez ten czas, jedne domy nowo powstały, drugie znacznie się wzniosły, inne w swym stanie pozostały, a niektóre całkiem podupadły.

Chciawszy na powyżéj nadmienione rozporządzenie Urzędu Municypalnego sprawiedliwém, a niekorzystném patrzeć okiem, możnaby w niém ujrzeć chęć zniszczenia biedniejszych, a pobłażenia majętnym, i nawet co gorszego jeszcze, — ale ja, uważając to w prostocie ducha i bezstronnie rad widzę samę pomyłkę — i szczerze radzę, aby Urząd Munic: nowém rozporządzeniem oznaczył: że właściciele domów mają złożyć 1/5, 1/3, 1/2, lub całą podobną jak poprzednio złożyli składkę, przez co i rachunkowość Urzędowi się zmniejszy, i nikt na niesprawiedliwość utyskiwać nie będzie mógł mieć powodu, zwłaszcza gdy jak się spodziewać należy, po zadosyć uczynieniu krajowéj potrzebie, Urząd Munic; tak z pierwszego jak z drugiego poboru, raczy publiczności udzielić obrachunek.

NB. Zapytaćby wypadało, czy Urząd Municypalny żąda na teraźniejszą składkę starego, czy nowego podymnego, albo też obudwu.

Czacki przybyły tu wcale nie dla tego, aby szukał wynagrodzenia za swoje poświęcenie się, bo kiedy był tak szczęśliwym, że mógł cóżkolwiek uczynić dla dobra Ojczyzny, innéj nagrody nie potrzebuje, oprócz ustalenia jéj bytu i niepodległości, przyjechał zaś tu aby był świadkiem wcielenia do Królestwa Polskiego i przyjęcia przez Rząd Prowincji, w któréj mieszka. Dziwi się też mocno, że o nim radzą i piszą, nie znając jego sposobu myślenia. *C.*

Dans le Numero 165 de *Polonais Consciencieux* (Polak Sumienny), Mr. Landier se dit Redacteur de la brochure traduite de l'anglais et intitulée: *Influence des Cabinets de la Pologne au Congrès de Vienne l'an* 1815. Cependant c'est un fait connu parfaitement bien par le Comte Ladislas Plater que Mr. Landier ne sait pas dutout l'anglais.

W numerze 165 *Polaka Sumiennego* Pan Landier oświadcza się być Redaktorem pisma tłómaczonego z angielskiego pod tytułem: *Influence des Cabinets de l'Europe sur les affaires de Pologne au Congrès de Vienne l'an* 1815. Wszakże Władysławowi Hr. Platerowi bardzo dobrze wiadomo że Pan Landier po angielsku nie umie.

Pan Hr. Władysław Plater powyższy artykuł umieścił także w Nrze 154. Gazety Nowa Polska, z tym nierzetelnym dodatkiem, jakoby Redakcja pisma naszego, mimo kilkokrotnych wezwań niechciała tego artykułu umieścić. Lecz własne jego słowa: *Polak ten niemający sumienia brzydzi się prawdą*, do niego się raczéj stósować mogą, bo P. Plater przyniósł swój artykuł dopiero onegdaj o godzinie 10éj w nocy i w nieobecności Redaktora oddał go na ręce Dyrektora Drukarni Stereotypowéj, który chociaż wkrótce go redakcji złożył, jednakowoż gdy wczorajszy 166 Numer *Polaka Sumiennego* już był zapełniony więc artykuł P. Platera nieumieścił się. Zapewniamy przytém, iż ani właściciel ani Dyrektor zakładu Stereotypowego do Redakcyj niniejszego pisma bynajmniéj nienależą, a zatém interessowani co do wszelkich kwestji względem umieszczanych w nim artykułów do podpisanego Redaktora odpowiedzialnego zgłaszać się raczą.

FELIX SANIEWSKI *Wydawca odpowiedzialny.*